Nr. 75. Wtorek, 1 Kwietnia 1919. Rok 109.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

| Prenumerata miejscowa: | | Prenumerata zamiejscowa: | |
|---|---|---|---|
| rocznie | 60·— K | rocznie | 72·— K |
| półrocznie | 30·— „ | półrocznie | 36·— „ |
| ćwierćrocznie | 15·— „ | ćwierćrocznie | 18·— „ |
| miesięcznie | 5·— „ | miesięcznie | 6·— „ |

**„Przewodnik naukowy i literacki“,** dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów Podwale l. 3.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I. Rada szkolna krajowa za zgodą Komisyi Rządzącej przyznała z ważnością od 1 stycznia 1919 VI. klasę rangi urzędników państwowych następującym dyrektorom:

a) Szkół średnich:

Wiktorowi Schmidtowi w Krakowie (gimnazyum III.), Władysławowi Bojarskiemu w Przemyślu (gimnazyum z polskim językiem wykładowym), Wojciechowi Grzegorzewiczowi w Tłumaczu, obecnie kierownikowi oddziałów równorzędnych gimnazyum IV. we Lwowie;

b) Seminaryów nauczycielskich:

dr. Karolowi Nittmanowi we Lwowie, Tadeuszowi Czajkowskiemu w Krośnie, Emilowi Zarembie w Przemyślu;

c) Akademij handlowych z ważnością od 1 lutego 1919:

radcy Rządu Józefowi Kannenbergowi w Krakowie;

d) Szkół przemysłowych z ważnością od 1 lutego 1919:

radcy budownictwa inż. Łucyanowi Baeckerowi w Jarosławiu.

Rada szkolna krajowa za zgodą wydziału oświaty Komisyi Rządzącej przyznała VII. rangę służbową od dnia 1 stycznia 1919 następującym profesorom:

a) Szkół średnich:

ks. Alojzemu Nalepie i Franciszkowi Tyczce w gimnazyum w Bochni, Wojciechowi Turoszowi i Józefowi Wyrobkowi w gimnazyum w Dębicy, Tadeuszowi Pelczarskiemu w gimnazyum w Kamionce Strumiłowej, obecnie we Lwowie, Ignacemu Steinowi z gimnazyum II. w Krakowie, kierującemu pryw. gimn. real. T. S. L. w Białej, Karolowi Stachowi w gimnazyum III. w Krakowie, ks. Władysławowi Machecie w gimnazyum IV. (real.), Władysławowi Trybowskiemu (przydzielonemu do służby w Radzie szkolnej krajowej) i Adamowi Wołkowi w gimnazyum VI, w Krakowie - Podgórzu, Józefowi Janiowowi, ks. Leonidowi Łużnickiemu, Włodzimierzowi Maślakowi i Władysławowi Terleckiemu w gimnazyum akademickiem we Lwowie, ks. Spirydyonowi Karchutowi, Teofilowi Mrycowi i Michałowi Rybaczkowi w filii tego gimn., Stanisławowi Gayczakowi z gimnazyum II. we Lwowie (przydzielonemu do służby w Radzie szkolnej kraj.), Janowi Friedbergowi w gimnazyum III. we Lwowie, ks. Józefowi Lehmanowi w filii gimn. IV. we Lwowie, dr. Włodzimierzowi Lewickiemu i Mikołajowi Lisińskiemu w gimnazum V. we Lwowie, Janowi Gawlikowskiemu w gimn. VII. we Lwowie, Augustowi Jasińskiemu, Józefowi Miczyńskiemu i Wojciechowi Hadale w gimn. I. w Nowym Sączu, Janowi Lubaczewskiemu i Dominikowi Żelakowi w gimn. z pol. jęz. wykładowym w Przemyślu, Ignacemu Babskiemu, Jakóbowi Forczkowi i Kazimierzowi Jakielowi w gimn. I. w Rzeszowie, Antoniemu Pankowi w gimn. II. w Rzeszowie, Michałowi Ptaszykowi w gimn. w Samborze, Michałowi Gonetowi w szkole realnej w Jarosławiu, dr. Stanisławowi Zatheyowi i dr. Józefowi Flachowi w szkole realn. I. w Krakowie, Adolfowi Boguckiemu i Tadeuszowi Pazdanowskiemu w szkole real. II. w Krakowie, Bronisławowi Vopalce w szkole real. w Krośnie, Janowi Schadenowi i Franciszkowi Walczakowi w szkole real. I. we Lwowie, dr. Błażejowi Jurkowskiemu i ks. Teodozemu Leżohubskiemu w szkole real. II. we Lwowie, ks. Adamowi Frączkiewiczowi w szkole real. w Tarnowie;

b) Seminaryów nauczycielskich:

Nauczycielom głównym:

Tadeuszowi Kopystyńskiemu we Lwowie, Stanisławowi Waltosiowi w Sokalu obecnie we Lwowie.

Nauczycielom szkół ćwiczeń:

Julianowi Dreżepolskiemu, Józefowi Hryniewiczowi, Piotrowi Hryniowskiemu, Mikołajowi Morozowi, Stefanowi Skorobohatemu Mikołajowi Sokalskiemu we Lwowie, Feliksowi Długoszowskiemu w Starym Sączu, Eugenii Bartoniównie, Ottylii Barewiczowej, Barbarze Lityńskiej, Oldze Georgerowej i Maryi Strzeleckiej we Lwowie, Maryi Teisseyre w Krakowie, Władysławowi Oroszowi w Tarnopolu, obecnie we Lwowie, Janowi Gołębiowskiemu w Stanisławowie, obecnie w Nowym Targu.

c) Akademij handlowych z ważnością od 1 lutego 1919:

Henrykowi Unczowskiemu i Mieczysławowi Christofowi we Lwowie.

d) Szkół przemysłowych z ważnością od 1 lutego 1919:

Dyrektorowi szkoły przem. masz. w Tarnopolu, obecnie we Lwowie, Stanisławowi Lipie i dr. Józefowi Buraczewskiemu, prof. szkoły przemysłowej w Krakowie.

III. Rada szkolna krajowa przyznała za zgodą Wydziału Oświaty Komisyi Rządzącej VIII. rangę służbową z ważnością od 1 stycznia 1919 następującym profesorom:

a) Szkół średnich: Edwardowi Horwathowi w gim. w Brodach, sprawującemu obowiązki inspektora szkolnego dla okręgu miejskiego we Lwowie; Wawrzyńcowi Borkowi w gimnazyum w Brzozowie, Michałowi Staroniowi w gimnazyum w Dębicy, Adamowi Wiluszowi i Zygmuntowi Wojtanowiczowi w gimnazyum w Jarosławiu, Jakóbowi Runickiemu w gimnazyum w Jaśle, Franciszkowi Dubasowi w gimnazyum św. Anny w Krakowie, Józefowi Piaseckiemu i Wilhelmowi Wiatrowi w gimnazyum IV. realnem w Krakowie, Michałowi Bałakymowi i Michałowi Terszakowieciowi w gimnazyum akademickiem we Lwowie, Ludwikowi Skoczylasowi, Władysławowi Szujskiemu i Andrzejowi Tyczyńskiemu w gimnazyum III. we Lwowie, Ignacemu Strycharskiemu w gimnazyum IV. we Lwowie, Stanisławowi Maykowskiemu w gimnazyum V. we Lwowie, Władysławowi Błaszkiewiczowi w gimnazyum realnem w Łańcucie, Erazmowi Łazkowskiemu, Romanowi Klimkowi i Stanisławowi Serafinowi w gimnazyum II. w Nowym Sączu, Wincentemu Ogrodzińskiemu w gimnazyum w Nowym Targu, Bartłomiejowi Grochowi, Janowi Pęckowi i Zygmuntowi Weimerowi w gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu, Piotrowi Chodowańcowi i ks. Leonowi Nestorowiczowi w gimnazyum z ukraińskim językiem wykładowym w Przemyślu, Stanisławowi Szeleskiemu w gimnazyum I. w Rzeszowie, Zdzisławowi Wiluszowi w gimnazyum II. w Rzeszowie, Romanowi Kowalowowi i Ludwikowi Sikorze w gimnazyum w Sanoku, Józefowi Haydukiewiczowi w gi-

JERZY TURNAU. 26)

# MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Tu nie ma co radzić — energicznie przerwała panna Anna, ja już wiem, co robić, tylko chcę, abyś wiedział...

Pan Marceli przycichł, zdusił niedopalonego papierosa i położył spokojnie głowę na poduszce.

— Musimy Francuzkę wyekspedyować, bo gdy Mietek na święta przyjedzie, to zacznie się na nowo. Nie mogę jej mówić o liście, ale obmyśliłam inaczej Ona ma w kontrakcie, że co drugi rok jej wolno jechać w święta do domu. Była wprawdzie w zeszłym roku, ale jej zaproponuję, by sobie i teraz pojechała. Ewentualnie zapłacę jej podróż. A gdy już odjedzie, napisze jej się, żeby nie wracała. W ostateczności zapłacimy jej za kwartał. Spodziewam się, że nie masz nic przeciw takiemu wydatkowi, dla dobra syna...

— Ależ naturalnie Andzieczko. Doskonale to obmyśliłaś. Trzeba szukać innej Francuzki.

— Nie. Już mam dosyć. Tamta miała schadzki z leśniczym, z tą niby przez dwa lata był spokój, teraz mi znowu syna zbałamuciła. Ten rok jakoś domęczymy z nauką a na przyszły oddamy Wusię do Niepokalanek.

— Biedne Wusiątko, ona jeszcze za młoda do klasztoru!

— Wolisz, żeby nowa Francuska z Mietkiem romansowała?

— Ależ nie wolę... Zresztą, Andzieczko, rób jak uważasz.

Oczy już mu się kleiły, przykrył się lepiej. Pani Anna pozwoliła mężowi ucałować swoją rękę na dobranoc i wróciła, by dalej czytać książki.

Nazajutrz zaproponowała pani Sobiesławska pannie Bouchy, wyjazd na święta. W przygasłych zielonych oczach Francuski pojawiło się jakoby zdziwienie, czy też niezadowolenie. Odpowiedziała, że w tym roku nie pragnie... koszta podróży...

— Koszta podróży pani zapłacę i jest mojem życzeniem, by pani tegoroczne święta spędziła w domu.

Francuzka jeszcze bardziej się zdziwiła. Ale w wyrazie twarzy i w głosie pani Anny było coś tak stanowczo rozkazującego, że nie śmiała dalej oponować. Wszak stanowczości tej ulegali nietylko jej mąż i dzieci, ale i duże koło znajomych — z wyjątkiem może tylko dwóch osób: Księdza proboszcza, którego zdaniu się poddawała i Bronisława Gąsowskiego, którego za to nieznosiła.

Z kolei jednak zdziwiła się pani Anna, gdy w kilka tygodni później, w połowie grudnia, panna Bouchy prosiła, aby mogła wyjechać na święta wcześniej, gdyż czuje, że „mal du pays“ jej bardzo dokucza. Istotnie zmizerniała, nie miała apetytu, a Grabowska opowiadała pani Sobiesławskiej, iż Francuzka musi być bardzo chora, bo ma częste nudności i...

Muszkę intrygowało to wszystko. Najpierw panna Bouchy podpytywała ją, dlaczego jej matka proponowała ten wyjazd na święta do Francyi. Potem pani Anna znowu podpytywała Muszkę, co właściwie Francuzce się dzieje, że taka mizerna i czy nie życzy sobie doktora. Na to Francuzka przybiegła sama i błagała, żeby po doktora nie posyłać, że ona z zasady (par principe), nie wzywa lekarza, że to jest tylko „mal du pays“ i jak o największą łaskę prosiła o pozwolenie przyspieszenia wyjazdu. Wyjechała więc panna Bouchy do swej ojczyzny.

Gdy przyjechał Mietek na święta, Muszka znowu przez niego była sondowana co się stało, że Francuzka wyjechała — pytał Mietek i Wusię, ale Wusia tylko tyle wiedziała, że panna Berta miała częste nudności i... i czasem płakała. Zaczęło to Mietka zastanawiać — chciał zręcznie wybadać ojca, bo podejrzywał, że coś rodzice wiedzą — ale i to do niczego nie doprowadziło, zwłaszcza, że pani Anna pilnowała, by nie pozostawić przez czas dłuższy sam na sam syna z ojcem, w obawie, by się tenże o historyi z listem przed Mietkiem nie wygadał. Wolała czekać innej okazyi skarcenia syna za „niemoralność“ aniżeli uciekać to kosztem wykrycia swego fatalnego wykroczenia przeciw zasadom „savoir vivre'u“ potępiającego tajnienie czytania cudzych listów.

Dopiero po wyjeździe Mietka w połowie stycznia, zaszedł dla państwa Sobiesławskich bardzo bolesny wypadek, który już dał im możność zgromienia syna, bez powoływania się na ów stawny list Francuzki.

Przyszedł bowiem list inny, adresowany do pani Anny, z kobietą w frygijskiej czapce na marce pocztowej, pisany przez zrozpaczoną matkę Berty, wdowę i właścicielkę sklepiku w Nancy.

W liście tym czyniła ona gorzkie wyrzuty pani Sobiesławskiej, że wbrew prośbom które do niej wystosowała wówczas, gdy jej posyłała córkę, polecając swoje młode i niedoświadczone dziecko matczynej opiece pani Anny — „vous Madame, vous n'avez pas daigné“ uważać się nietylko za chlebodawczynię, lecz za opiekunkę Berty, do czego byłaś pani obowiązaną i może nawet protegowałaś, iż syn pani nie mal zaraz, od początku pobytu córki w Gaju, zastawiał na nią swe sidła, wreszcie uwiódł i t. d. Powinnaś pani była kontrolować i śledzić, co się pod jej dachem dzieje, kontrolować tajne od dawna prowadzone korespondencye miłosne, bo wyraźnie prosiłam byś pani Bertę nadzorowała jak własne dziecko i t. d.

Rozżalona matka nadmieniła, że pierwszy raz od śmierci męża, dziękuje Bogu, że on już nie żyje, bo oszczędzony mu został straszny cios patrzenia na hańbę swego dziecka.

Do tego listu doręczony był list pana Bouchy, stryja i opiekuna Berty, w którym oświadczył, że ponieważ jego prawka i jej matka są w złych stosunkach materyalnych, więc nie stać je na poniesienie kosztów, które powodują skutki tego nieszczęścia; żąda przeto aby państwo Sobiesławscy dobrowolnie zapłacili zaraz sumę 20.000 franków, jeżeli nie chcą się narazić na koszta procesu i t. d.

Zanim pani Anna ten list pokazała mężowi pojechała z nim do proboszcza. Ze łzami niemal przedstawiła mu całe swoje zmartwienie.

(C. d. n.)

mnazyum w Sokalu, obecnie w Orłowej, dr. Leopoldowi Wołowiczowi w gimnazyum w Stryju, sprawującemu obowiązki inspektora szkolnego dla lwowskiego okręgu miejskiego; Pawłowi Dankowi, Eugeniuszowi Muszyńskiemu, Juliuszowi Sobolewskiemu i Ludwikowi Stopce w gimnnzyum I. w Tarnowie, Janowi Bobkowi w gimnazyum II. w Tarnowie, Józefowi Ciežowi, Zygmuntowi Damasiewiczowi, Fryderykowi Hankemu i Janowi Stokłosie w gimnazyum w Wadowicach, Władysławowi Koniecznemu i Henrykowi Fedorowskiemu w szkole realnej w Jarosławiu, Bronisławowi Gawłowi w szkole realnej w Krośnie, Wacławowi Babulskiemu w szkole realnej I. w Krakowie, Michałowi Brandstätterowi i Tadeuszowi Witwickiemu w szkole realnej I. we Lwowie, Konstantemu Borzęckiemu w szkole realnej II. we Lwowie, Józefowi Nussbaumowi w szkole realnej w Tarnobrzegu, Ludwikowi Frączkowi w szkole realnej w Tarnowie, Edwardowi Wazlowi w szkole realnej w Wieliczce i Franciszkowi Michejdzie w szkole realnej w Żywcu.

b) Seminaryów nauczycielskich: 1. nauczycielom głównym: Ambrożemu Androchowiczowi we Lwowie, ks. Michałowi Przywarze w Starym Sączu, Janowi Pilchowi i dr. Maryanowi Koziołkowskiemu w Krakowie; 2. nauczycielom szkół ćwiczeń: Kazimierzowi Kwiecińskiemu, Franciszkowi Włodydze i Stefanowi Patockiemu w Tarnowie, Władysławowi Gürtlerowi w Zaleszczykach, obecnie we Lwowie, Aleksandrowi Bilutowi i Janowi Nowakowi w Krośnie, Józefie Pańkowskiej i Oldze Baczyńskiej we Lwowie, Kazimierzowi Mazurkiewiczowi, Karolowi Mokrzyckiemu, Stanisławowi Kowalowi i Józefowi Szablowskiemu w Rzeszowie, Ludwice Bojarskiej w Krakowie, Władysławowi Kmieciowi w Samborze obecnie w Rudniku;

c) Akademij handlowych z ważnością od 1 lutego 1919, Stanisławowi Kochanowskiemu i dr. Stanisławowi Pawłowskiemu we Lwowie;

d) Szkół przemysłowych z ważnością od 1 lutego 1919, inż. Michałowi Wojtowowi, inspektorowi szkół przemysłowych uzupełniających we Lwowie. profesorom inżynierom: Edwardowi Kosteckiemu i Andrzejowi Krzemeckiemu w Krakowie, Witoldowi Minkiewiczowi we Lwowie, Władysławowi Skoczylasowi w Zakopanem i nauczycielowi Henrykowi Żakowi we Lwowie.

IV. Rada szkolna krajowa za zgodą Wydziału Oświaty Komisyi Rządzącej przyznała IX. rangę klasy następującym nauczycielom państwowych szkół przemysłowych z ważnością od 1 lutego 1919: Bolesławowi Maryniczowi, Teodorowi Pretoriusowi i Stefanowi Stachowi we Lwowie; Janowi Sliwce i Franciszkowi Zaydlowi w Zakopanem, Alfredowi Wilkickiemu w Sułkowicach, Franciszkowi Wasserabowi i Stanisławowi Kwiatowskiemu w Swiątnikach i Aleksandrowi Niwelińskiemu w Tarnopolu, obecnie w Zakopanem.

V. Rada szkolna krajowa za zgodą Wydziału Oświaty Komisyi Rządzącej zamianowała werkmistrzów w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, Juliana Krupskiego i w państwowej szkole ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu, obecnie w Krakowie Ludwika Semkowicza nauczycielami w X. klasie rangi.

Tym wykazem nie objęto znacznej liczby osób stanu nauczycielskiego, znajdujących się na obszarze zajętym obecnie przez wojska ukraińskie, tudzież takich osób, które dotychczas nie złożyły przyrzeczenia służbowego Rządowi polskiemu lub co do których mogły zajść okoliczności niedopuszczające awansu.

# Sejm walny.

Warszawa. (PAT,). Izba przystąpiła do drugiego i trzeciego czytania ustawy

### o obowiązkowem stemplowaniu znaków pieniężnych, opodatkowaniu i częściowej ich wymiane na asygnaty pożyczki państwowej.

Referent p. dr. Głąbiński przedstawił obecny stan rzeczy na obszarach Państwa Polskiego i stwierdził przytem, że znaków pieniężnych jest bardzo wiele, jednak ilość tych znaków, które są w obiegu, jest nieznaczna.

Przemawiali pp. Diamand i prof. Radziszewski.

P. Głąbiński polemizował z myślą p. Diamanda, aby już obecnie ustanowić relacyę kursu pomiędzy rozmaitymi znakami pieniężnymi, t. j. marką, koroną i rublem.

P. Diamand zwrócił uwagę, że

### Galicya jest w najgorszem położeniu

Grozi jej zubożenie wskutek kursu koron, podczas gdy była okupacya niemiecka Królestwa Kongresowego i Wielkopolska wyjdą znacznie lepiej z racyi posiadania marek.

### Przyjęto całą ustawę

w brzmieniu proponowanem przez komisyę bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przystąpiono do drugiego czytania ustawy

### o objęciu administracyi skarbowej

na ziemiach polskich, które wchodziły w skład byłej monarchii austro-węgierskiej, przez Ministerstwo skarbu.

P. Diamand jako referent oświadczył, że ustawa nie jest tak pilna, aby ją koniecznie dzisiaj uchwalić. Natomiast należy Sejmowi wyjaśnić sprawę przez P. Ministra skarbu. P. Minister jest chory, wobec tego referent wnosi, aby projekt odesłać

### napowrót do komisyi,

co Izba uchwaliła.

Z kolei przystąpiła Izba do drugiego i trzeciego czytania ustawy

### o załatwieniu zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

P. Kaczyński jako referent Komisyi uzasadnia ustawę o ochronie pracy. Ustawa przewiduje dwie drogi załatwienia zatargów między pracodawcami a pracownikami. Pierwsza z nich, interwencya inspektorów, druga to komisya rozjemcza składająca się z przewodniczącego oraz 5 przedstawicieli każdej ze stron. Komisya projektuje, żeby w każdym powiecie i w każdym okręgu istniały

### Związki pracowników rolnych.

Orzeczenia Komisyj rozjemczych są obowiązujące. Jeżeli strony nie zgadzają się na wyrok, sprawa idzie do sędziego polubownego.

P. Marylski proponował w ustawie pewne zmiany. Ruch służby folwarcznej nie jest samorzutny. Przygotowali go komisarze ludowi, milicya ludowa i związki zawodowe. Państwo musi ruch tłumić, inaczej będziemy się staczać po drodze, wiodącej do anarchii i bandytyzmu. W takiej atmosferze przemysł nie może byc uruchomiony. Mowca proponuje, ażeby drugie czytanie ustawy odbyło się na najbliższem posiedzeniu.

Pp. Woźnicki, Dębski, Ziemięcki, ks. Starkiewicz i Tomczak gorąco poparli ustawę, która ma wziąć w obronę wyzyskiwaną i bezbronną dotąd służbę folwarczną na wsi. Następnie uchwalono zamknięcie dyskusyi, poczem

### Izba odroczyła sprawę

do piątku skutkiem naglącego terminu umów rolnych w dniu 1 kwietnia.

Warszawa. (PAT). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o upoważnieniu Ministra skarbu do zaciągnięcia zagranicą

### pożyczki w kwocie 5 miliardów franków.

W dalszym ciągu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o zatargach między pracodawcami a robotnikami rolnymi.

*

## Uczczenie katechizmu narodowego.

Donoszą uzupełniająco: Na posiedzeniu dnia 18 Marszałek Trąmpczyński poświęcił 125 rocznicy Kościuszkowskiej przemówienie tej treści:

„W ostatnich dniach cała Polska święciła 125 rocznicę przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim. Od wieku już cały naród w owej historycznej chwili uznawał swe prawdziwe narodziny. Bo dopiero od tej chwili cały naród powołany został do bronienia krwią swoją Ojczyzny, a — co zatem idzie, iść musiało — dopiero odtąd Ojczyzna polska stała się matką równo kochającą wszystkich swych synów.

Dzięki wyrokom Opatrzności Sejm nasz stał się wykonawcą owej przysięgi. I dziś powołaniem Sejmu zabezpieczenie całości granic Rzeczypospolitej i ugruntowanie wolności narodowej.

Oby Sejm nasz w pracach swych miał zawsze w pamięci nieśmiertelne słowa Kościuszki, któremi nawoływał rodaków, ażeby wszyscy w duchu narodowym obywatelsko i bratersko łączyli w jedno siły swoje, a przekonani, że pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia najwięcej od najsilniejszego nad wszystkich zjednoczenia zależy, żeby wyrzekli się wszelkich przesądów i opinij, które obywateli, mieszkańców jednej ziemi, a synów jednej Ojczyzny dzielić mogą.

Zaręczmy sobie wszyscy nawzajem — woła Kościuszko — nie oszczędzać wszelkich ofiar i sposobu, które do ugruntowania wolności wyżej cenionej nad wszystkie inne dobra świata, prowadzą.

Oby Sejm ustawodawczy nigdy nie zapomniał o tym szczytnym a nieśmiertelnym katechizmie narodowym".

Posłowie stojąc wysłuchali przemówienia.

*

## Z komisyj i klubów.

Warszawa. (PAT.) Subkomitet komisyi konstytucyjnej pod przewodnictwem p. Wład. Seydy odbył posiedzenie w obecności P. Ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, oraz komisarza generalnego kresów wschodnich. Na posiedzeniu tem subkomitet załatwił sprawę

### powołania do Sejmu posłów z kresów wschodnich.

Uchwalono przedłożyć Sejmowi wniosek, aby powołał 16 posłów ludności polskiej z kresów wschodnich. W jak najkrótszym czasie nastąpi porozumienie się z przedstawicielami ludności polskiej, co do osób, mających być powołanemi do Sejmu.

Następnie obradowano nad sprawą przedstawicieli ludności polskiej z b. dzielnicy pruskiej. Na razie nie załatwiono sprawy przedstawicielstwa Slązka pruskiego, uchwalono zaś rozpisać

### wybory na obszarze Księstwa Poznańskiego.

Obszar ten podzielony będzie na 4 okręgi wyborcze, które wybiorą 42 posłów. Wybory te odbędą się w najbliższym czasie na podstawie obowiązującej dziś ustawy wyborczej.

Warszawa. (PAT). W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie klubu posłów ludowych Piastowców, na którem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: Klub posłów polskich stronnictwa ludowego Piastowców stwierdza, że jak najszybsze

### złączenie wszystkich posłów ludowych

w jedno silne stronnictwo, tak ze względu na dobro Sejmu, jak ze względu na dobro ludności całej ze wszech miar jest wskazane i konieczne. Klub uważa utworzenie silnej większości, którą stworzy zjednoczenie posłów ludowych, za naglącą konieczność, a to ze względu tak na interes Państwa, jak i ludu.

*Lwów 31 marca 1919.*

## Dzielność polskiego żołnierza.

Naigrawający się z tradycyi lub zgoła ciskający na nią kamieniem potępienia, niechaj w piersi uderzą się dzisiaj, jeśli doktrynerstwo nie wzięło w nich góry nad poczuciem prawdy i słuszności.

Co to tradycya? Czy bałwochwalcze zapatrzenie się w przeszłość? Czy padanie na klęczki przed fetyszem dla tego, iż ktoś tam kiedyś postawił go na ołtarzu? Czy bezkrytyczne hołdowanie ideom, dla których najwłaściwszą byłoby rzeczą w sarkofagach rozsypać się w proch razem ze swymi ongi pionierami?

Od takich tradycyj juścić odwróci się każdy rozumny i sprawiedliwy.

Ale też nie w takich tradycyj obronie kruszą u nas dzisiaj kopie ci, którym tradycya pozostała drogą spuścizną, Eneaszowem dziedzictwem ze zwalisk Troi ojczystej uniesionem. Nam idzie o tradycye zacne i piękne, wsiąkłe w krew polską i tak silnie z nią zespolone, iż niczem nie dały ani nie dadzą się z niej usunąć.

A należy do nich przedewszystkiem kult rycerski. Chociaż Słowianin, jak wszyscy pierwotni Słowianie w cichem domowem życiu na roli zakochany, Polak — od kiedy pamięć sięga — zawdy słynął z męstwa i bitności. Pod Chrobrym i Smiałym straszna była prawica jego nieprzyjaciołom, pod Łokietkiem i Jagiełłą zdeptał szarańczę krzyżacką, a potem przyszły takie wielkie dni jego rycerskiej chwały, jak Obertyn, jak Kircholm, Kłuszyn, jak wiktorya wiedeńska, a jeszcze później już w rozbiciu takie jak Racławice, Somosierra, Grochów; a za dni naszych Rafaiłowa, Rarańcza, Kołodzieje; a teraz obrona Lwowa... Snuje się to pasmo wspaniałych momentów rycerskich zbyt nieprzerwanie, by można go było nie uznać za owoc tradycyi, tkwiącej we krwi narodu.

I oto z ziem dalekich dochodzą nas wieści, które dzielność polskiego żołnierza opromieniają nowym blaskiem. Gdzieś na wschodzie niedosiężonym dla naszych oczu, na tej Syberyi, co była pokoleniom tylu postrachem, Hallerczyk, pułkownik Czuma zgromadził, doskonale zorganizował i wyekwipował 15-tysięczną obecnie, wzrastającą jednak liczebnie z dnia na dzień, armię polską, złożoną z ochotników, oraz z oddziałów polskich, które należały przedtem do legionów czeskich. Trzeba w istocie nielada dzielności, by wśród warunków, wśród jakich znalazł się Czuma, dokonać takiej organizacyi. Zarazem zaś cóż to za cudowny materyał żołnierski, który tak ochotnie stawił się pod jego rozkazy i karny, wzorowo udyscyplinowany, jeno czeka, by nadeszły rozkazy z Ojczyzny i by mu wskazały, jak najlepiej ma jej służyć mocą swego oręża, krwi swej ofiarą.

A równocześnie coraz częstsze i coraz chlubniejsze napływają doniesienia o polskich wojskach gen. Żeligowskiego, świeżo w bitwie pod Tyraspolem uwieńczonych nowymi wawrzynami. Kombatant polskiego generała, major Duclos pisemnie wyraził jego żołnierzom podziękowanie „za umiejętną i energiczną pomoc", wyszczególniając przytem pułkownika Kozubka; dowodca zaś I. grupy dywizyi Armii wschodniej Południowej Rossyi gen. Anselme w rozkazie swym winszuje gen. Żeligowskiemu „tak dzielnego batalionu i wspaniałej brygady".

Dowody dzielności żołnierza polskiego wszędzie manifestujące się w pełnym blasku, gdziekolwiek on wystąpi, mają nietylko idealne dla nas znaczenie. Na nich wspierają się nadzieje nasze. Przykazanie ojców, by twardo trzymać oręż w ręku, skoro Ojczyzna znajdzie się w niebezpieczeństwie, utrwala w nas wiarę niezłomną, iż hasło to musi zwyciężyć. Żołnierz polski rzuca się dziś w odmęt walki, aby ostrzem swego miecza bronić nietylko honoru, lecz także przyszłości Polski. Pomni przyświecającej mu tradycyi, z całym spokojem zaufać możemy, iż sprosta zadaniu!

## Sobotnie i niedzielne walki pod Lwowem.

29 marca wieczorem.

Dywizya lwowska gen. Jędrzejewskiego: Odcinek północny: Od Żornisk do Rzęsny Polskiej spokój. Pod nasze placówki w Rzęśnie Polskiej podsunął się patrol ukr. z karabinem maszynowym. Pod naszym ogniem wycofał się w popłochu. Koło Zboisk wymiana sztrzałów karabinowych. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Zamarstynów i okolice dworca Podzamcze.

Odcinek wschodni: Smiały wypad naszego patrolu od strony Majerówki 28 bm. wieczorem wywołał ucieczkę patrolu ukr. i zamieszanie u nieprzyjaciela, który otworzył i utrzymywał przez dłuższy czas ogień karabinowy.

Odcinek południowy: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Pasieki miejskie i Kulparków, okolice dworca głównego i dzielnicę gródecką. Pociąg pancerny ukr. który podjechał pod odcinek sichowski, został przepędzony naszymi granatami.

Dywizya pułk. bryg. Sikorskiego: Starcia patroli na przedpolu. Pojedynek artyleryj. Ogniem artyleryi naszej rozprószono Ukraińców, okopującycyh się na drodze do Stawczan. Na pozostałych odcinkach, prócz zwykłej wymiany strzałów i akcyi wywiadowczej, sytuacya niezmieniona.

30 marca rano.

Dywizya lwowska gen. Jędrzejewskiego: Odcinek północny: Na całym odcinku żywa działalność patroli.

Odcinek wschodni: Sytuacya niezmieniona, Zwykła wymiana strzałów. O g. 10 wieczorem zauważono pożar w Sichowie.

Odcinek południowy: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała o godz. 7 wieczorem wczoraj i o 2 nad ranem Kulparków, Skniłów, okolice dworca głównego i południowo-zachodnią część miasta. Poza żywą wymianą strzałów na Snopkowie nic godnego uwagi.

30 marca wieczorem.

Dywizya lwowska gen. Jędrzejowskiego. Odcinek półno-

ciny: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała silnym ogniem Zielów, Kozice, Domażyr. Rano stały Zboiska pod ogniem minierek. Zwykła wymiana strzałów karabinowych.

Odcinek wschodni: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Krzywczyce, Majerówkę, Pasieki miejskie. Treny nieprzyjacielskie na drodze z Malechowa do Żydatycz trzymała pod ogniem nasza artylerya. Ukraińską pancerkę odpędzono ogniem artyleryi od budki kolejowej nr. 10. Zresztą położenie niezmienione.

Odcinek południowy: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Kulparków, Bodnarówkę, Lipniki, Sygniówkę, Skniłów i Skniłówek, okolicę dworca głównego i południowo-zachodnią część miasta. Nasza artylerya odpowiadała skutecznie, pozatem położenie niezmienione. Straty piechoty nie było żadnych.

Dywizya pułk. bryg. Sikorskiego. Odcinek północny: Poza starciami pojedynczych patroli sytuacya niezmieniona. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Janów.

Odcinek południowy: Na froncie bartatowskim wzmożona czynność patroli. O g. 1 pop. artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała pozycye bartatowskie. Na pozostałych odcinkach, prócz utarczek patroli, położenie niezmienione.

## Komunikat
### Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 30 marca.

Front galicyjski. Pod Lwowem sytuacya bez zmiany. Na południe od linii kolejowej Lwów—Przemyśl słaby ogień artyleryi. Starcia patroli na przedpolu naszych pozycyj. W okolicach Nowego Miasta nasze placówki odparły nieprzyjaciela i posunęły się naprzód w kierunku południowym ku Komorowicom. Oddziały wojsk naszych zajęły Bybło. Bateryе ukraińskie ostrzeliwały nasze pozycye pod Wiszenką. Ogień naszej artyleryi stłumił rozwijający się atak Ukraińców na Majdan, 10 klm. na południe od Wiszenki.

Wołyń. Ukraińcy otrzymawszy świeże posiłki i wzmocniwszy swe siły, atakowali nasze pozycye pod Świdnikiem. Dokonawszy kontrataku odparliśmy ich poza Stochód. W walce odznaczył się zaszczytnie 3 batalion kaliskiego pułku piechoty pod dowództwem kapitana Rogowskiego i pierwszy pluton 8 pułku artyleryi polnej, którego dowódca podporucznik Zalewski poległ podczas walki.

Litwa-Białoruś: Po pomyślnych walkach nad Dzisną nasze oddziały wyparły nieprzyjaciela z Czeczunki nad Lidą i obsadziły mosty nad Niemnem i Dzisną. W walkach pod Sielcem, Domżą i Myszem pojmaliśmy kilkunastu jeńców, między nimi dowódcę jednego z pułków bolszewickich wraz ze sztabem.

Pułkownik *Haller*.

## W sprawie żydowskiej.

*Kuryer Warszawski* donosi: Dnia 26 b. m. przedstawiciele misyi sojuszników ambasador Noulens i ministrowie Howard i Montagne odbyli konferencye z przedstawicielami stronnictw żydowskich w sprawie żydowskiej. W imieniu asymilatorów konferowali Eiger i adw. Berensohn w duchu narodowym polskim i domagali się zachowania równości wszystkich obywateli bez różnicy wyznania wobec prawa i Państwa. Ze strony ortodoksów jawił się poseł Halpern, rabin Leiner i Dawidsohn, z grupy syonistyczno-nacyonalistycznej dr. Gottlieb, poseł Grünbaum i dr. Poznański. Jak się *Kuryer Warszawski* dowiaduje, członkowie misyi stanęli na stanowisku asymilatorów, jako zgodnem z polską racyą stanu i zasadami demokratycznemi Zachodu i Ameryki.

W sprawie emigracyi żydowskiej odbyła się przed kilku dniami konferencya w Ministerstwie pracy i opieki społecznej. W konferencyi brali udział przedstawiciele organizacyi żydowskich mający styczność z ruchem wychodźczym. Szef sekcyi p. Okołowicz, podkreśliwszy specyficzne cechy wychodźtwa żydowskiego, zaproponował skoordynowanie działalności poszczególnych Towarzystw opiekuńczych w jedno, zupełnie apolityczne Towarzystwo.

W dyskusyi większość przemawiała za projektem rządowym stworzenia organizacyi z łona żydów, któraby przy poparciu moralnem i materyalnem Rządu zajęła się zorganizowaniem biur opieki nad wychodźcami na obszarze całego Państwa, mających za zadanie udzielanie niezbędnej pomocy i wskazówek wychodźcom żydom. Mniejszość natomiast była zdania, iż sprawa opieki nad emigrantami nie wykracza z dziedziny polityki emigracyjnej, a więc winna być prowadzona wyłącznie przez urzędy państwowe.

## Ze świata.

— Z Zurychu donoszą do *Petit Parisien*: Według dzienników berlińskich, były ambasador niemiecki w Londynie, ks. Lichnowsky, znany ze swego pamiętnika, który tyle wrzawy wywołał w roku zeszłym w Niemczech, ma być upatrzony, po zawarciu pokoju, na posła niemieckiego w Warszawie.

— O nowym rządzie węgierskim donoszą: Socyaliści chcieli wystąpić z rządu ale komuniści nie zgodzili się na to. Między 30 członkami nowego rządu jest 24 żydów, 4 Węgrów, 1 Niemiec i 1 Rusin węgierski. Kościoły zamknięte.

— Z Berlina donoszą: Pomiędzy Hindenburgiem a Ludendorffem istnieje obecnie stosunek wrogi, choć urzędownie nic o tem nie wspomniano. Źródło tego zatargu ujawnił obecnie generał Hoffmann, głośny twórca fatalnego traktatu w Brześciu Litewskim. Ludendorff — opowiada ten generał — prosił cesarza o dymisyę, twierdząc, że ustąpienie jego może ocalić monarchię. Jednocześnie nalegał, aby cesarz pozostał w Niemczech i stawił czoło burzy. Tymczasem Wilhelm II wyjechał, jak wiadomo, z Berlina do kwatery głównej. Tam Ludendorff jeszcze raz usiłował ocalić sytuacyę i radził cesarzowi, aby stanął na czele armii. Nie pozwolił jednak na to Hindenburg, oświadczywszy wręcz cesarzowi, że jeżeli zbliży się do wojska, to niechybnie zabity będzie przez własnych żołnierzy.

— Rząd angielski odmówił zgody na propozycyę niemiecką w sprawie zamianowania Komisyi międzynarodowej, któraby ustaliła odpowiedzialność za wybuch wojny, a to z tego powodu, że wina Niemiec jest niezbicie ustalona.

W odpowiedzi rząd niemiecki zaniósł przeciw temu protest do rządu francuskiego, podnosząc, że nie może dopuścić do wyroku ententy, którаby była zarazem sędzią i stroną.

— Jak donosi *Petit Parisien*, do dnia 5 kwietnia połowa armii francuzkiej t. j. 2,700.000 żołnierzy, powróci do życia cywilnego.

Dzienniki podają, że 5 korpusów armii rumuńskiej znajduje się w gotowości bojowej. Mają ruszyć na Węgry. Oddziały dawnej armii salonickiej znajdują się w drodze do Węgier.

*N. W. Journal* podaje informacye bukaresztеńskiego dziennika *Datia*, donoszące, że w Konstantynopolu wysadzono na ląd 50.000 francuzkich wojsk kolonialnych. W najbliższych dniach oczekiwane są dalsze transporty.

— Wiedeńskie Biuro korespondencyjne dowiaduje się z Berlina, że wojska koalicyjne zajęły dnia 23 b. m. Sebastopol, odbiwszy go z rąk bolszewików. Wojska koalicyi oddalone są o 15 klm. na północ od Odessy.

— Sawienkow, b. minister wojny w gabinecie Kereńskiego, oświadczył w wywiadzie, że Rossya nie żąda interwencyi ententy, nie żąda ani jednego żołnierza, lecz tylko pomocy materyalnej i moralnej, aby zrównoważyć pomoc, niesioną bolszewikom przez Niemców.

Bolszewicy posiadają armię 600.000 ludzi. Wojsko to jest średniej wartości, lecz dobrze wyposażone, pod dobrą komendą i rozporządza znaczną artyleryą. Obóz przeciwny rozporządza armią 300.000 ludzi wyższej jakości, niż bolszewicka, lecz z pośledniejszym materyałem i uzbrojeniem.

Sawienkow jest przekonany, że Polacy, Czecho-Słowacy i Jugosłowianie pomogą Rossyanom do uratowania Rossyi i wystawienia wału przeciw bolszewizmowi. Plan podobny jest ustalony w każdym względzie, lecz potrzeba, aby ententa dała swoje poparcie przez swoją politykę, swoje armaty, swoje aprowizacyę.

Inaczej polityka niemiecka odniesie na Wschodzie walne zwycięstwo.

— „Agencya Havasa" donosi: Podczas dyskusyi nad prowizorym budżetowem zabrał głos minister Pichon i oświadczył, że położenie na Murmaniu jest bez zmiany. Pod Archangielskiem sojusznicy cofnęli się o 80 klm. ku przednim pozycyom. Zebrane tam są następujące siły: Anglicy 13.000 żołnierzy, Amerykanie 11.820, Francuzi 2640, Włosi 1940, Serbowie 1290, Rossyanie idący razem z ententą 11.770 żołnierzy. Depesza iskrowa — powiada dalej Pichon — która właśnie nadeszła, donosi, że otoczono 29 armię czerwoną.

Dalej Pichon omawiał stan wszystkich sił, jakie ententa ma do rozporządzenia w Rossyi. Wśród tych wojsk znajduje się: 12.000 Polaków, 4000 Serbów, 4000 Rumunów, 35.000 Czechów, 2000 Włochów, 16.000 Anglików, 2880 Japończyków, 7550 Amerykanów, 5000 Kanadyjczyków; ogółem więc rozporządza ententa w Rossyi wojskami w sile do 120.000 żołnierzy, a jak się doliczy Rossyan stojących po stronie ententy, liczba ta dojdzie do 200.000.

Dowódcy rossyjscy mają na celu pokój i danie ludności rossyjskiej możliwości decydowania o sobie. Ententa zaś ma na celu dopomożenie Rossyi, aby pozbyła się tych, którzy organizują anarchię przez terror. Izba oświadczenie Pichona przyjęła oklaskami.



## KRONIKA.

*Lwów, 31 marca 1919.*

**Kalendarz.**

Wtorek, 1 kwietnia.
Rzym. kat.: Hugona.
Gr. kat.: Chryzanta.
Słowiański: Zbigniew.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 40
Zachód o godz. 6 min. 32.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 4 Cel.

— **Od Administracyi.** Osoby życzące sobie prenumerować *Gazetę Lwowską* z dostawą do domu, zechcą podać swe nazwiska Administracyi.

— **Naczelnik Państwa Kom. Piłsudski** przyjechał dnia 26 bm. o godz. 8 rano z szefem sztabu pułk. Hallerem z Warszawy specyalnym pociągiem na wizytacyę do Brześcia Litewskiego. Pociąg zatrzymał się w Mińsku Mazowieckim, Siedlcach i Łukowie, gdzie Naczelnika powitały kompanie honorowe tamtejszych garnizonów, dalej korpusy oficerskie i władze miejscowe.

Delegacye ludności witały Naczelnika Państwa z entuzyazmem. W Brześciu Litewskim powitał Naczelnika Państwa generał Listowski w otoczeniu oficerów, przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, żydowskiego i rossyjskiego. Delegacye miejscowe wręczyły Piłsudskiemu chleb i sól. Ze strony duchowieństwa przywitał Naczelnika Państwa miejscowy dziekan.

Po przeglądzie kompanii honorowej wśród entuzyazmu tłumów Naczelnik Państwa wyjechał z gen. Listowskim na objazd twierdzy.

— **P. Prezydent Ministrów Paderewski** wyjechał wczoraj do Paryża dla wzięcia udziału w obradach kongresu pokojowego. Premierowi towarzyszy Małżonka.

Pisma warszawskie donoszą, że P. Prezesa Gabinetu pod jego nieobecność zastępować będzie P. Minister spraw wewnętrz. Wojciechowski.

— **Dar Przemyśla** na Skarb Polski. Patryotyczna zbiórka zorganizowana sprawnie przez dyrekcyę Kasy oszczędności miasta Przemyśla, dała wspaniały wynik. Dotychczas zebrano dla Skarbu Polskiego przeszło 3 i pół klgr. złota oraz 3 cetnary 36 klgr. srebra. W zbiórce biorą udział wszystkie sfery i wszystkie stany.

— **Na intencyę Wielkopolan** odprawiono została wczoraj rano w kościele wojskowym OO. Jezuitów msza, którą celebrował Wielkopolanin, ks. Bartłomiej Szulc. Po ewangelii zwrócił się kapłan do szarego tłumu żołnierzy, udzielając im błogosławieństwa w imieniu narodu i życząc szczęśliwego powrotu do swej ziemi po szczęśliwie spełnionym tutaj obowiązku. Gdy orkiestra zaczęła grać hymn „Boże coś Polskę" obecni podjęli chóralne słowa pieśni. Po nabożeństwie wojsko przy dźwiękach marszu wojskowego i ze śpiewem pieśni narodowych przedefilowała przed pomnikiem Mickiewicza.

— **„Pomoc dla uchodźców" w komitecie ratunkowym dla Lwowa.** (Uniwersytet) podaje do wiadomości publicznej następujące sprawozdanie kasowe:

Od 19 stycznia do 15 marca b. r. wydano na zaliczki i zapomogi dla 224 uchodźców 11.990 kor., na żywność 3990 kor. 81 hal., na drobne wydatki 41 kor. 21 hal., razem 16.022 kor. 2 hal. Przez to wyczerpała się też cała kwota, jaką rozporządzaliśmy na zapomogi i na żywność, a która powstała z daru Komitetu dla bezdomnych przy Radzie narodowej w Poznaniu 9.100 koron, z ofiar Sióstr Norbertanek, Teresy hrabiny Wodzickiej i pani Wężykowej po 500 kor., prof. dr. Krzyształowicza 200 kor., X. X. 10 kor., zwrotów zaliczek i t. p. 2357 kor. i zwrotów za żywność 2855 kor. 2 hal. (czyli razem wpływy 16.022 kor. 2 hal.). W tymże czasie wydano na urządzenie trzech schronisk dla uchodźców i na opał w nich 6570 kor. 72 hal. (sam opał 4851 kor. 32 hal.), który to wydatek pokryto z zasiłku udzielonego na ten cel przez Wydział opieki społecznej Komisyi Rządzącej (P. K. L.).

Zarząd „Pomocy dla uchodźców": Prof. dr. Ciechanowski m. p., doc. dr. Lehr-Spławiński m. p. (kierownik), prof. dr. Pagaczewski m. p., prof. dr. Tołłoczko m. p. (ze Lwowa), prof. dr. Wachholz m. p. (skarbnik).

Komisya sprawdzająca stwierdziła po zbadaniu dowodów kasowych zupełną zgodność pozycyi przychodów i rozchodów, oraz salda gotówki z dnia 15 marca 1919. A. Kaczorowski m. p. dyrektor Spółki fakturowej, J. Kretschmer z. dyrektor Banku krajowego w Krakowie.

— **Nowy nakład znaczków stemplowych** dla uczczenia historycznej daty Sejmu Walnego, przygotowuje Ministerstwo poczt i telegrafów.

— **Nowe umundurowanie pocztowców.** Ministerstwo poczt i telegrafów rozpisało konkurs na projekt umundurowania służby poczt i telegrafów.

— **Trzeci transport darów dla Lwowa** zebranych przez ks. prof. Trzeciaka, przybył wczoraj do Lwowa pod eskortą oficerów Tadeusza Chrząszcza i Kazimierza Królińskiego. Znajduje się tam odzież, żywność, węgiel.

— **Nocną porą** odbywają się w niektórych dzielnicach podejrzane transporty artykułów żywnościowych. Miejska straż obywatelska zatrzymała już kilka takich transportów, dalsze polecamy uwadze tej straży, która tropiąc niesumiennych handlarzy przyczynić się może skutecznie do zaprowadzenia ładu w handlu, dziś tak utrudnionym.

— **Farys lwowski.** Kawalerska fantazya Karola Załuckiego, woźnicy przedsiębiorstwa przewozowego, powaliła żelazny słup latarni przy ul. Akademickiej. Albowiem powiedziane jest „piaski z drogi góry z drogi" ale o latarniach niema tam mowy, o czem p. Karol zapomnieli.

— **Reguła i „nomen omen" na ulicy Zielonej.** U Maryi Ptasznik (Zielona 65) aresztowano Wojciecha Regułę, który zapomnając, że niema reguły bez wyjątku trzymał się reguły, iż co na placu, to nieprzyjaciel. W myśl tej zasady uprowadził p. K. Bossowi ze stajni krowy. Szczęściem właściciel je odzyskał. Przy tej sposobności u Ptasznikowej znaleziono skład rzeczy kradzionych. Widocznie kradła jak sroka. By zaś uzasadnić swe nazwisko miała szczególną słabość do ptaszków. Znaleziono u niej wór z 6 kurami świeżo skradzionemi, w których dwie już rozstały się z tym światem, pozostawiwszy mu smaczne mięso.

Zwracają przytem naszą uwagę, że w górnych strefach Zielonego więcej jest dam w guście p. Ptasznikowej i kawalerów w guście p. Reguły.

— **Złodziejski raptularzyk.** Skradziono: Józefowi Nesierowi (ulica Berka Joselowicza 24) ze strychu bielizne wartości 2000 kor.; z tego samego strychu Piotrowi Horbaczewskiemu bieliznę wart. 3000 kor.; z piekarni Racheli Horowitz (ul. Boimów 31) 150 klg. mąki; ze strychu (ul. Bema 12) bieliznę wartości 3000 kor. Aronowi Schapirze; z magazyna Związku gospodarczego prof. szkół średnich (ul. Na Bajkach 9) 187 klg. cukru wart. 748 kor.; p. Magierowskiemu (ul. Łyczakowska 4) znaczny zapas wiktuałów.

Jakóba Rosenzweiga liczącego 21 lat, przytrzymano wczoraj po południu w piwnicy posła dr. Ernesta Adama przy ul. Zielonej l. 25, podczas kradzieży kilkunastu flaszek wina, wart 1000 kor. Wspólnikowi Rosenzweiga udało się zbiedz.

A oto najnowszy regestr: Zofii Solarskiej skradziono na ul. Karola Ludwika z torebki 350 kor.; Maryannowi Staudarowi na pl. Krakowskim z bluzy portfel z 200 kor. (sprawca schwytany w osobie Natana Hechta-Melleta); Wilhelmowi Wandel skradł pewnemu tramwajarzowi z płaszcza pulares z pieniędzmi i dokumentami; Rózi Dawid na Krakowskim skradł 15-letni Michał Tyszko pulares z pieniędzmi (Tyszko wpadł w ręce policyanta, lecz pieniądze już się nie znalazły); Marcinowi Peruchowi skradziono na pl. Solskich portfel z 300 koronami, wekslе na 4000 kor.

Woźnemu krak. Tow. kraj. ubezp. J. Szczepnemu skradziono z biura zimowe palto; SS. Karmelitankom (ul. Potockiego 70) wiktuały wart. 400 kor.; Laurze Herzer (ul. Wronowska 5) broszkę wart. 600 kor.; z piwnicy przy ul. Janowskiej l. 26 kartofle, węgle i drzewo wart. 1000 kor.; Maryi Golan (ul. Wronowska 15) biżuteryę, garderobę, wiktuały wart. 8000 kor.

Nadto aresztowano przy pracy „doliniarzy“ A. Ormera lat 19 i P. Hryniaka lat 16, plondrujących kieszenie przechodniom.

— **Plotki.** Od jakiegoś czasu krążą znowu liczne plotki, rozgłaszane przez żywioły, którym zależy na tem, a szerzone w aż nazbyt celu widocznym. Między innemi rozpuszczają się wieści o opuszczeniu przez Rusinów placówek pod Lwowem, o nadciągającej jakiejś armii bolszewickiej, o nieudaniu się transportów i t. d. Naturalnie, że rozsądniejsi wiedzą jak się na to zapatrywać, oni też powinni oświecać innych. Nasze władze wojskowe i cywilne czuwają nad całym kompleksem żywotnych spraw i nic nie zmyli ich czujności, a plotkarzy pociągać będą, jak dotąd, do surowej odpowiedzialności.

— **Zima** nas nie opuszcza. Białym całunem śniegu pokrywa naszę domy i drzewa. Srebrzy się świat cały w bladych promieniach słońcach. Drzewa wyglądają, z czarodziejskiego przeniesione ogrodu. Parkany d uciane ubrane śniegiem wyglądają, jak z pięknej tkaniny, z delikatnej koronki.

Ale wśród tych piękności ulice nasze ociekają brudem i błotem, nędzne, wojenne zelówki przemakają, a w nieopalanych mieszkaniach marzniemy, z utęsknieniem wyczekując wiosny, o której smutno już kwilą nasze ptaki śpiewające, bo im też mroźno i dziwią się „czemu świat ciepła porzuciły i słońcu uciekły jasnemu“.

— **Zamiatać chodniki!** Ostatniej nocy spadł znowu bardzo obfity śnieg. Właściciele domów w interesie ogólnego porządku i higieny powinni nakazać stróżom natychmiast uprzątnąć śnieg ten, który taje i tworzy całe bajury uszkadzające chodniki i utrudniające komunikacyę.

— **Zmarli.** We Lwowie Tadeusz Przyłuski, urzędnik G. K. O. w 30 r. ż. — Marya z Ilnickich Zielińska, wdowa. — Henryka Ruckerowa, wdowa po aptekarzu w 66 r. życia.

— **Posiedzenie zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych** odbędzie się w Krakowie, w gmachu Towarzystwa rolniczego w dniu 6 kwietnia 1919 r. o godz. 10-tej przed południem. Na porządku dziennym sprawa ogólnej Rady T. K. R. i sprawa zjednoczenia organizacyj kółkowych w całej Polsce. Członkowie Zarządu głównego ze wschodniej części kraju będą łaskawi podać odwrotną pocztą swe adresy obecne do biura Zarządu głównego T. K. R.

— **Katastrofa w Gliwicach.** Dn. 24 zm. urządzono w Gliwicach przedstawienie na cel dobroczynny. W czasie przedstawienia wybuchł na scenie skutkiem krótkiego spięcia pożar. Na domiar w ścisku wywołanym paniką, runęła estrada, na której stały dzieci i cały tłum spadł do piwnicy na koty ogrzewania centralnego. 72 dzieci w wieku od lat 4 do 14 poniosło śmierć na miejscu 17 jest pokaleczonych.

— **Szpieg.** Jakób Spielman, pozostający na usługach Czechów, przychwycony został przez robotników wsi Pruchna (na Śląsku), którzy wydali go w ręce komendy wojskowej w Michałkowicach.

— **Z „Czytelni Rolniczej“.** Dnia 31 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu „Czytelni Rolniczej“ Hotel George'a I. p. wygłosi prof. dr. Kubik odczyt na temat: „Reforma agrarna a przyszłość miast“.

— **Polacy wyznania mojżeszowego** zechcą w celach organizacyjnych podać jak najrychlej dokładne swoje adresy na ręce prof. dr. A. Becka, ul. Asnyka 4, I. piętro.

— **Z Komitetu obywatelskiego Polek.** Urządzona w dniu 19 marca b. r. zbiórka na rzecz ochronki im. J. Piłsudskiego, przyniosła czystego dochodu 12.208 K 24 h. W tym dniu na ten sam cel złożyli do kasy Komitetu: oficerowie 4 i 5 pułku jako czysty dochód z rautu ku czci imienin Komendanta kwotę 4457 K 50 h. (w tem dar 1000 K od dr. H. A.), żołnierze 4 pułku z poranku urządzonego na cześć Komendanta w koszarach 470 K. Wreszcie żołnierze 1 baonu 5 pułku Legionów polskich uczcili dzień imienin swego ukochanego Komendanta zebraniem wśród siebie datków w kwocie 8681 K na ochronkę Jego imienia. Komitet z wdzięcznością przyjął powyższe sumy i w myśl życzeń ofiarodawców użyje ich na rozszerzenie ochronki i polepszenie bytu wychowywanych w niej sierót.

# Z ostatniej chwili.

## Z pobytu PP. Ministrów we Lwowie.

(Z) Przez dwa dni bawili we Lwowie P. P. Ministrowie: aprowizacyi Minkiewicz i komunikacyi Eberhardt.

P. Ministrowi Minkiewiczowi towarzyszy w podróży sekretarz p. Wysoczański. P. Ministrowi Eberhardtowi sekretarz osobisty p. Zygmunt Dylewski.

### P. Minister Minkiewicz o sytuacyi Lwowa.

W czasie konferencyi w Namiestnictwie, w której wzięli udział PP. Ministrowie, P. Wiceprezydent Namiestnictwa Grodzicki, z zarządu miasta pp.: Neumann, Stahl, Schleicher, Chlamtacz i Obirek, ks. prałat Trzeciak, pos. Adam, dyr. policyi dr. Reinlender, oraz szereg referentów cywilnych i wojskowych, P. Minister aprowizacyi wygłosił następujące przemówienie:

Przybyliśmy do bohaterskiego Lwowa, aeżby przedewszystkiem w imieniu Rządu złożyć uznanie i hołd jego dzielnym obrońcom i zasięgnąć u źródła informacyj, jakie potrzeby muszą być przedewszystkiem zaspokojone. Wychodziliśmy z tego założenia, że — poza obroną militarną, jaką Naczelne Dowództwo Wojsk naszych w najdrobniejszych szczegółach przygotowuje i wykonywa — jest rzeczą najważniejszą **zaopatrzenie ludności** w niezbędne do życia artykuły i zorganizowanie koniecznej w tym celu stałej i żywej komunikacyi kolejowej pomiędzy Lwowem i resztą ziem polskich.

Z chwilą objęcia przez Rząd polski administracyi krajowej Ministerstwo aprowizacyi przyjęło na siebie zaszczytny i trudny obowiązek bezpośredniego zaopatrzenia w żywność ludności ziem polskich dawnego zaboru austryackiego, a tem samem w pierwszym rzędzie mieszkańców miasta Lwowa, Ministerstwo kolei zaś bezpośredni zarząd wszystkimi kolejami polskimi.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności, jaka z tego powodu ciąży na nas, ale mamy bezwzględne przekonanie i pewność, że dzięki wysiłkom całego społeczeństwa polskiego i **pomocy aprowizacyjnej udzielanej nam obecnie przez Amerykę** zadaniu temu będziemy mogli podołać. Wielką otuchą jest dla nas przychylne i pełne poświęcenia się stanowisko kierowników władz tutejszych, oraz urzędników i pracowników kolejowych, których pomoc jest tak niezbędnie potrzebną dla unormowania dowozu transportów żywnościowych do Lwowa.

Rozumiemy doskonale, że Lwów w obecnym momencie jest jak gdyby twierdzą i jako taki **musi być i będzie** pod względem zgromadzenia zapasów traktowany.

Mogą panowie dzielnym, niestrudzonym mieszkańcom m. Lwowa z całem poczuciem odpowiedzialności zaręczyć, że kryzys żywnościowy już minął i że wstępujemy w nową, pomyślniejszą erę.

Niewinna krew żołnierzy, dzieci i kobiet polskich, jaką przesiąkła ziemia tego umęczonego miasta stwierdza jego polskość i prawa Rzeczypospolitej i

**Rząd polski praw tych do ostatnich granic bronić będzie.**

Z otoczonego pierścieniem nieprzyjacielskim Lwowa przywieziemy do Warszawy podziw poświęcenia, cierpliwości i bezgranicznego umiłowania Ojczyzny i **wykażemy nieodzowną konieczność rozerwania tego zamkniętego koła, które dusi to wielotysięczne polskie miasto, a wraz z nim całą Rzeczpospolitą.**

**Bohaterskim obrońcom Lwowa i tym którzy tę akcyę zorganizowali i prowadzili — wyrażamy naszą cześć i wdzięczność Rządu polskiego.**

### U P. Ministra kolei.

Wczoraj w południe tuż przed odjazdem P. Minister kolei Eberhardt przyjął naszego współredaktora i był łaskaw udzielić mu następujących informacyi:

P. Minister chciał zapoznać się z warunkami lokalnymi, wśród których pracownicy kolejowi znajdują się u nas. Zwiedzając poszczególny działy kolejnictwa mógł się przekonać, że organizacya wszędzie jest doskonała. Jest to zasługą tutejszego dyrektora kolei p. Barwicza, jest dowodem też znakomitego wyszkolonego i wyrobienia narodowego ogółu kolejarzy, którzy mimo tak ciężkie warunki, spełniają swoje obowiązki z podziwienia godną dokładnością, punktualnością i zrozumieniem powagi chwili.

P. Minister nie ma słów pochwały dla tej rzeszy personalu kolejowego, która pracowała nad odbudową zniszczonego toru kolejowego między stacyami Sądowa Wisznia-Gródek. P. Minister kolei odbył podróż z Przemyśla do Lwowa samochodem szynowym i mógł w czasie drogi obserwować rozmiary zniszczenia. Można śmiało powiedzieć, że kolejarze tutejsi osiągnęli rekord i są przykładem poświęcenia i hartu.

W czasie pobytu P. Minister w towarzystwie dyrektora kolei p. Barwicza zwiedził kolejowe zakłady i zapoznał się z techniką pracy, która mimo tak ciężkie warunki znajduje się na wysokości zadania.

P. Minister natychmiast po przyjeździe do Warszawy poczyni zarządzenia, aby usunąć niedomogi, co do których otrzymał dokładne, stwierdzone naocznie relacye. — W pierwszej linii, co odnosi się do wszystkich mieszkańców Lwowa, Ministerstwo komunikacyi wytęży zaraz wszystkie siły, aby utrzymać prawidłową komunikacyę Polski z jej kresowem Lwowem i zapewnić bohaterskiej, tak wytrwałej ludności regularny dowóz żywności.

### Zwiedzanie miasta.

Obaj PP. Ministrowie podczas dwudniowego pobytu we Lwowie zwiedzali miasto, żywo interesując się zniszczeniami, jakich doznało miasto w czasie 5 miesięcznych walk i bombardowania miasta.

Na zaproszenie Prezydyum miasta PP. Ministrowie i towarzyszący im w podróży panowie byli na sobotniem przedstawieniu opery „Hrabiny“ Stanisława Moniuszki.

PP. Ministrowie złożyli kilku osobistościom naszego miasta wizyty.

### Audyencye.

Między godz. 10—11 przed południem PP. Ministrowie udzielali audyencyj w gmachu Namiestnictwa i przyjęli cały szereg interesentów.

U P. Ministra kolei jawili się reprezentanci związków zawodowych kolejarzy, z którymi P. Minister odbył dłuższą rozmowę, informując się szczegółowo o stosunkach.

### Odjazd

nastąpił o godz. 12·30 w południe z głównego dworca kolejowego. Celem pożegnania odjeżdżających członków Rządu, na dworcu jawili się: P. Wiceprezydent Namiestnictwa Stanisław Grodzicki, dyrektor policyi dr. Reinlender i dyrektor kolei Barwicz.

### W Gródku Jagiellońskim

W drodze powrotnej do Krakowa P. P. Ministrowie zatrzymali się w Gródku Jagiellońskim. Na dworcu powitali P. P. Ministrów pułkownik Sikorski z szefem sztabu rotmistrzem Grabowskim i deputacya mieszkańców z burmistrzem Rosołowskim na czele. Po powitaniu na dworcu odbyli P. P. Ministrowie przejażdżkę po mieście, gdzie oglądali najbardziej zniszczone punkty miasta. Na przemówienie burmistrza odpowiedzieli P. P. Ministowie przyrzeczeniem jak najdalej idącej pomocy, wyrazili podziw obrońcom Gródka i mieszkańcom miasta, całej akcyi obronnej i jej dowódcy.

## Sytuacya

z dnia 31 marca 1919 rano.

(z) Dywizya lwowska gen. Jędrzejewskiego: Odcinek północny: Zielów, Kozice i Domażyr wczoraj z zmroku stały pod ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej. Na pozostałej części odcinka zwykła palba karabinowa.

Odcinek wschodni: Prócz ożywionej działalności patroli i zwykłej wymiany strzałów nie zaszło nic ważniejszego. Artylerya nasza ostrzeliwała kolumny nieprzyjacielskie w Lesienicach i pancerkę ukraińską podsuwającą się od strony Podborzec.

Odcinek południowy: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała słabym ogniem prawy cały odcinek. Poza zwykłą strzelaniną karabinową i odpowiedzią naszej artyleryi na strzały artyleryi nieprzyjacielskiej, nie zaszło nic godnego uwagi.

Dywizya pułkownika brygadyera Sikorskiego. Wczoraj wieczorem o godzinie 10·30 artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała wschodnią część Bartatowa.

Pozatem prócz akcyi patroli sytuacya na pozostałych odcinkach nie zmieniona.

## Sprzedaż słoniny i ziemniaków.

Otrzymujemy następujący komunikat: „Celem ułatwienia ludności nabywania tłuszczów i kartofli zarządziłem, aby artykuły te sprzedawano w sklepach miejskich i na dotychczasowych stanowiskach **rano i popołudniu** codziennie.

Ludność nie potrzebuje się obawiać braku, gdyż aprowizacya miejska posiada tłuszczu tyle, że każdy będzie mógł kupić przypadającą ilość po 1 kg. na rodzinę i na tydzień po cenie 25 K.

Prezydent miasta: Józef *Neumann* w. r.



## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Wojska bolszewickie pod Odessą.

**Kraków.** (PAT.). Radio z Paryża: Bolszewicy ogłaszają, jakoby wojska czerwone dotarły do pozycyj, zagrażających wprost Odessie.

### O zamach serajewski.

**Kraków.** (PAT.). Radio z Paryża: Z Nowego Jorku donoszą: Jerzy Grey opublikował tajną korespondencyę hr. Czernina, wydaną przez rząd czeski Edgarowi Sissonowi w styczniu b. r. a wykazującą istnienie spisku przeciw ś. p. akrcyks. Franciszkowi Ferdynandowi.

### Gen. Mangin wodzem armii przeciw Węgrom.

**Kraków.** (PAT.). Radio z Paryża *Petit Parisien* ogłasza oświadczenie generała francuskiego Filierau w sprawie zamianowania generała Mangina komendantem wojsk sojuszników w Rumunii i na Węgrzech. W oświadczeniu tem powiada, iż oddawna już istniał zamiar, że na wschodniej i południowej granicy Niemiec należy przy pomocy Polski postawić silną baryerę i zażądać współpracy Czechów i Jugosłowian, aby w ten sposób przeszkodzić niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

### Z poczty.

**Rzym.** (PAT.). *Agencya Stefaniego* P. Minister poczt ogłasza, iż nawiązano komunikacyę pocztową między Włochami a Polską, Niemcami i Austro-Węgrami. Dopuszczone są listy zwykłe i polecone.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Repertuar Teatru Miejskiego.**

W poniedziałek, 31 marca, o godzinie 6 wieczorem „Szczęście Frania“, komedya Włodzimierza Perzyńskiego.

We wtorek, 1 kwietnia o godzinie 6 wieczorem „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach Planqueta.

We środę, 2 kwietnia, o godzinie 6 wieczorem „Hrabina“, opera w 3 aktach Stanisława Moniuszki.

W czwartek, 3 kwietnia o godzinie 6 wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

**Repertuar Teatru Wodewilowego.**

W poniedziałek, dnia 31 marca, o godzinie 6 minut 30 „Wieczór satyry i humoru: Taka bezczelność, Hupaj-Siupaj, Lokomotywa i prześcieradło, Prima aprilis, Homunculus XLIV.? Ballabille japońskie“ z pp. Z. Łozińską i St. Faliszewskim.

**Z Teatru miejskiego.** Z powodu zasłabnięcia jednego z artystów, poniedziałkowe przedstawienie „Niebieskiego lisa“ zostaje odwołane. Zamiast tej sztuki wystawiona zostanie w poniedziałek wyborna komedya Włodzimierza Perzyńskiego „Szczęście Frania“, w którym ma świetny popis w roli Frania p. Nowacki. Obsadę innych ról stanowią pp.: Barwiński, Borkowski, Chmieliński, Kwiatkiewiczowa, Nowacki, Rowińska i Wernicz. — Następnie wejdzie na repertuar niezwykle interesująca sztuka M. Szukiewicza „Zawód“ z udziałem najlepszych sił naszego zespołu dramatycznego. W dziale operowym grana będzie będzie w dalszym ciągu „Hrabina“, w operetce zaś wznowiona zostanie „Niobe“.

---

**Wielkie przedstawienie** operowe pod kierownictwem kapelmistrza Stefana Barańskiego odbędzie się w Teatrze miejskim w w piątek 11 kwietnia b. r. W przedstawieniu tem wezmą udział tylko uczenice i uczniowie prof. Czesława Zaremby a mianowicie artyści opery: Hodakowska Jadwiga, Bedlewicz Franciszek, Freszel Franciszek i Mossoczy Romuald, oraz Grifflówna Sabina, Guglewicz Olga, Rotowska Sydonia, Zamorska Lilli i Mesuta Henryk.

Wykonane będą sceny i wyjątki z oper: Halka, Hrabina, Pajace, Opowieści Hoffmana, Traviata, Don Juan, Tannhäuser, Żydówka, Linda, oraz z operetki Ewa. Bilety są do nabycia w magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka l. 6.

Cały czysty dochód z przedstawienia przeznaczył prof. Zaremba na fundusz stypendyjny dla polskich śpiewaków im. Ignacego Paderewskiego.

---

**A. Lauterbach. Warschau.** Seemanns „Berühmte Kunststätte“. Bd. 66.

Wszyscy, którzy kiedykolwiek podróżowali po Europie, znają zapewne piękne wydawnictwo „Berühmte Kunststätte“, zbiór monografij o miastach europejskich, przedstawiającybh żywszy interes z dziedziny kultury i sztuki. Książki te, opracowane starannie, przez wybitnych znawców, opatrzone mnóstwem pięknych ilustracyj służyły jako dobre przewodniki. Z miast polskich jedynie Kraków doczekał się w tym zbiorze cennej monografii p. Lepszego. Obecnie pojawiła się książka o Warszawie.

Kilka słów o autorze. Pomimo niemieckiego nazwiska autor jest ze względu na cały kierunek umysłowy, swe przekonania i zamiłowania Polakiem, Jest rodem z Warszawy. Przedmiotem jego studyów są zabytki sztuki w Warszawie, zwłaszcza odnoszące się do epoki Augusta. Owocem tych badań była praca w *Zeitschrift für bildende Kunst* z roku 1917 p. t. „Der Stil Stanislaw August“. W rezultatach tych badań dostrzegamy wpływ panującej obecnie mody w nauce: doszukiwania się różnych stylów, które mnożą się z zadziwiającą szybkością. Być może w wywodach tych poszedł autor zadaleko, jednak zasługą jego jest to, że zwrócił uwagę swoich i obcych na wytworność smaku, cechującą wszystko, co wychodziło z pod kierownictwa monarchy, który bardziej był odpowiedni w królestwie sztuki, niż do rządzenia państwem.

Monografia Warszawy opiera się na tych badaniach, w których stolica Polski, służy za tło dla zabytków po najkulturalniejszym z naszych królów. Dominującą też częścią książki jest rozdział o epoce Stanisława Augusta, wszechstronnie oświetlonej, krytycznie i naukowo najlepiej opracowanej, której zabytki znajdujemy odtworzone w kilkudziesięciu ilustracyach. Dobrze również choć krócej omówiono barok końca XVII. w. i architekturę czasów saskich.

Książka jest tak zajmująca i piękna, że wśród innych monografij zbioru Seemanna zajmuje wysokie miejsce. Obok znajomości przedmiotu, występuje u autora nader sympatyczna cecha: ukochanie rodzinnego miasta. Ztąd pochodzi to ciepło, z jakiem odzywa się o jego zabytkach.

Książkę zdobi 146 rycin dobrze wybranych i pięknie odbitych. *(j. p.)*

---

**„Ekran“,** czasopismo fachowe, poświęcone przemysłowi kinematograficznemu, zacznie niebawem wychodzić w Krakowie. Redaktorem będzie Fr. Mirandola.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**— Podwyższenie cła.** Wedle zarządzenia Ministerstwa skarbu w Waszawie podwyższono wchodowe należytości cłowe przy wpłacie ceł banknotami począwszy od 15 marca o 200 prc.

---

**Polskie Towarzystwo Gazownicze (P. T. G.).** Do rozwiązania przemysłu gazowniczego służy zagranicą cały szereg organizacyj przemysłowych, w pierwszym rzędzie w postaci znakomicie prosperujących akcyjnych towarzystw gazowniczych. U nas, skutek dotychczasowych warunków politycznych, krępujących rozwój życia we wszelkich przejawach, gazownictwo, z wyjątkiem Warszawy, Łodzi i czterech miast większych, nie rozwinęło się zupełnie, a na pokrywanie potrzeb gospodarczych i przemysłowych w postaci koksu, smoły, wody amoniakalnej i niezliczonej ilości produktów i fabrykatów pochodnych, płacono i płacimy zagranicy miliony, które mogłyby w innym wypadku zostać w kraju, przyczyniając się do podniesienia jego bogactwa a zarazem przynosić odpowiednie korzyści naszym kapitalistom.

To też grono osób, pragnąc przyczynić się do zapełnienia tej tak olbrzymiej luki w życiu gospodarczem i przemysłowem naszego kraju, postanowiło założyć przedsiębiorstwo akcyjne pod nazwą: „Polskie Towarzystwo Gazownicze“ (P. T. G.) z kapitałem, na początek, 2,000.000 marek.

Dla osiągnięcia powyższego celu, wymienione grono osób związało się w komitet organizacyjny, którego zadaniem jest akcya przygotowawcza, polegająca na: 1. zjednywanin osób dla niniejszego przedsiębiorstwa, interesujących się sprawami przemysłu gazowniczego w Łodzi, Warszawie i na prowincyi, 2. zebraniu kapitału, 3. nawiązaniu stosunków z przedstawicielami miast, miasteczek, korporacyami i osobami dla wprowadzenia w życie w bliższej czy dalszej przyszłości zadań związanych z gazownictwem i wreszcie 4. zamianie w odpowiednim momencie na towarzystwo akcyjne.

Do szczegółowych zadań Polskiego Towarzystwa Gazowniczego będzie należało: 1. Budowa gazowni. 2. Eksploatacya gazowni istniejących, lub mających powstać

Warunki przystąpienia do PTG. są bardzo dogodne. Przy zadeklarowaniu odpowiedniej sumy, wystarcza na poczet jej w terminie, bliżej przez komitet określonym, wnieść pierwszą ratę w wysokości 2 prc. Dalsze wpłaty nastąpią dopiero po stwierdzeniu konkretnych objektów, dojrzałych w tym stopniu, że przedsiębiorstwo będzie mogło przystąpić do ich zrealizowania.



## U kastalskich krynic klasycyzmu.

*Eos*, Czasopismo Filologiczne, organ Towarzystwa Filologicznego, pod redakcyą T. Sinki, 1914—1915, 1916).

Ze wszystkich nauk, filologia klasyczna jest najbardziej kosmopolityczną. Nie tylko przez to, że wyniki badań na tem polu gdziekolwiek one powstają z niezwykłą szybkością przechodzą przez cały świat naukowy, ale też w dużej mierze dzięki temu, że filologowie po dziś dzień mają język wspólny, łacinę, która ułatwia wymianę myśli między najdalszymi krańcami kultury. O ile więc filolog ma coś do zakomunikowania prawdziwie cennego posługuje się tym językiem ogólno kulturalnym i w nim też zazwyczaj otrzymuje odpowiedź od swych zwolenników lub adwesaryuszów.

U nas filologia klasyczna do niedawnych czasów nie rozwijała się pomyślnie. Zdawało się, że zapomnieliśmy o tradycyi wieku złotego i świetności Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w w. XV. i pierwszej połowie XVI wydał szereg znakomitych znawców świata starożytnego. Łacina, którą posiadaliśmy tak dobrze i tak powszechnie, jak nikt w Europie była podówczas jednym z najistotniejszych węzłów, łączących nas z całym cywilizowanym światem. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że i dziś, gdy grono naszych uczonych, skupionych dokoła Towarzystwa filologicznego w Krakowie i Lwowie powzięło postanowienie odnowienia tych stosunków z Zachodem, przez stworzenie w naszym kraju własnego centrum badań nad kulturą, literaturą i językiem starożytności, przedewszystkiem pomyślało o założeniu własnego czasopisma, w którem na równi z językiem polskim panowałaby łacina i umożliwiała zetknięcie się z uczonymi całego świata. Zakładając to wydawnictwo zapełniono lukę w naszym ruchu naukowym, albowiem Czechy i Rossya miały oddawna podobne czasopisma.

*Eos* istnieje już lat dwadzieścia z górą i każdy filolog odczuwa tę samą niecierpliwość, z jaką oczekuje nowego zeszytu. Nie pojawia się on często. W zwykłych warunkach przychodziła ta piękna książka co pół roku do swoich przyjaciół. Wojna wyrządziła wydawnictwu krzywdę i omawiane dwa zeszyty są jedynymi, które się pojawiły w tych ciężkich latach. Kochamy *Eos* nietylko za tę pracę sumienną, jaka znajduje wyraz na jej stronicach, ale i za to ubóstwo, co nam stawia przed oczy biedę całego naszego życia naukowego, które zapewne w słońcu wolności bujniej rozwijać się będzie.

Na czele wydawnictwa stoi niestrudzony i pełen niepożytej energii twórczej pracownik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tadeusz Sinko i jemu to głównie zawdzięczyć należy tę piękną formę zewnętrzną i dobór treści, zawsze bogatej, różnorodnej, ciekawej. Przegląda z niej badawczość, z jaką uczeni nasi śledzą postępy nauki zagranicą, a krytycyzm, z jakim przyjmują nowe wyniki tych badań świadczy o samodzielności nauki polskiej.

W zeszycie z 1914 — 1915 prof. Sinko mówi o literaturze za Tyberyusza, podkreśla jej cechy odrębne, broni przed niesłusznem lekceważeniem i wskazuje na jej związek z osobą cesarza i jego upodobaniami. Prof. Sajdak bierze udział w sporze który się wywiązał w Niemczech o wierszyku Hedryana t. zw. „Żegnanie ze światem“ i podaje nowe jego rozwiązanie. Odpowiada mu w następnym zeszycie dr. Schneider. Prof. Witkowski na podstawie dokumentów stawia nową tezę co do pochodzenia poety polsko-łacińskiego, Pawła z Krosna, twierdząc, że był on z rodziny niemieckiej. W krótkiej notatce p. t. „Manilius i Mickiewicz“ p. Sinko wskazuje na pewne analogie między ustępami Improwizacyi z III. części Dziadów a „Astronomicon“ Maniliusa.

W zeszycie z r. 1916 Sinko omawia krytycznie obszerną literaturę niemiecką, dotyczącą kwestyi t. zw. „dyatryby“ cyniczno-stoickiej, czegoś w rodzaju kazania filozoficznego. Doszukiwano się takich kazań w całej literaturze grecko-rzymskiej z Niemcom właściwem zacietrzewieniem. Uczony polski wykazuje całą bezpodstawność i jałowość tych badań. W artykule „Dwie kwestye z papirusu haleńskiego“ podaje pan Smolka ciekawe szczegóły o ustawie kwaterunkowej za Ptolemeuszów i o kupnie nieruchomości w tych czasach. Prawdziwie naukowe opracowanie znajduje w rozprawce J. Kowalskiego pewien sprzęt grecki niejasnego przeznaczenia, epinetron. Tu znowu polski badacz zbiera nici, wysnute przez uczonych europejskich, aby z nich wytkać własną dobrze umotywowaną tezę. Praca ta wyszła z seminaryum krakowskiego prof. Bieńkowskiego i świadczy chlubnie o wysokim poziomie naukowym instytucyi. W rozprawie St. Pilcha doczekał się sumiennego rozbioru zapomniany poemat łaciński Jana Skórskiego (1691 — 1752) „Lechus“, osnuty na tle mitycznych dziejów Polski. Krótka notatka Sinki „Jeszcze jedno źródło „Odprawy posłów Kochanowskiego“ wskazuje pożyczki Jana z *Historia Belli Troiani* Diktysa z Krety.

Wymieniłem rozprawy polskie, które często zwracają się ku naszej literaturze. Prócz nich są łacińskie, traktujące kwestye naukowe, ważne dla całego świata uczonych. Subtelny znawca literatury rzymskiej, Kazimierz Morawski, podaje kilka swych *observationes*, tak cenionych za granicą — o Plaucie, Liwiuszu, Owidyuszu i Apulejuszu. Prof. Sajdak o pewnej mowie fałszywie przypisywanej Grzegorzowi Nysseńskiemu i o krakowskim rękopisie listów Cypryana, który porównywa z tekstem w innych kodeksach.

Bogatą treść obydwu zeszytów uzupełniają liczne recenzye oraz nekrologi naszych uczonych ś. p. Hadaczka, Blatta, Pawlickiego i i.

Nieraz dawały się słyszeć głosy, że nasi nauczyciele filologowie nie pracują nad rozszerzeniem i pogłębieniem wiedzy, nabytej w Uniwersytecie. To przyczynia się do obniżenia poziomu nauki szkolnej. *Eos* powinna nieść w ich grono powiew europejskiej kultury i nauki, oraz ukochanie swego pięknego przedmiotu.

*J. Parandowski.*

## UROKI.

Są czasem jakieś oczy, co rzucają na drugich uroki.

Są ziemie, które także mają jakiś uroczny czar tak wielki, że nawet z oddali czarują.

Dla nas Polaków taką ziemią, co zapada głęboko w duszę, są kresy wschodnie. Sienkiewiczowska Trylogia wydobyła z kresowych mogił i kurhanów nie tylko łzawice, ale także przeogromny bohaterski pierwiastek, który drzemie tam w głębokich jarach, w ruinach zamków rycerskich, spi lub włóczy się w księżycowe noce po czarnoziemnych łanach kłośnej pszenicy Rozpowiada o nim jakiś stary lirnik w pieśniach ludowych, starszych, jak on sam, mówi o nim wnukom jakiś dziadek, na wzór Mohorta skrojony, mówią maki czerwone z krwi pokoleń wyrosłe, która użyźniła tłuste skiby podolskiej ziemi, cała przeszłość wielka narodu mówi o tych rycerzach niezłomnych, którzy z całej Polski płynęli falą, aby bronić kresowych ziem przed wahatami najeźdzców.

A wśród tej ziemi, jakby drogi klejnot, lśni Lwów jako pomnożyciel polskości, szerzyciel polskiej kultury, siewca myśli narodowej i narodowych ideałów ostoja, Lwów-misyonarz i głosiciel miłości Ojczyzny, apostoł prawdziwej wiary. Ma on w sobie jakiś czar dziwny, przez który promienieje od Boga nam dana miłość ojcowizny, ma jakąś przynętę, na którą chwyta się każde polskie serce, ma urok — jak oczy dziwną obdarzone władzą.

Więc nic dziwnego, że gdy rozbiegła się po Polsce wieść, że polski Lwów stał się znów — jak ongiś — terenem walk, wszyscy odczuli dolę kresowego grodu i choć go znali tylko z powieści, jak gromem rażeni, razem z miastem podzielili jego ból.

Więc nic dziwnego, że — gdy trzeba było chwycić za broń, by odeprzeć napaść, dziecko nieletnie stanęło w ordynku i kobieta-Polka poszła na okopy, że Lublin, Warszawa, Poznań, Kraków, Radom i Kielce, cała Polska wysłała obrończeli ochotników, którzy pod urokiem Lwowa stojąc, przynieśli bujną rycerską duszę na ofiarę i ramię silne do walki z wrogiem.

Tęsknota za pokojem nie stępiła ostrza odwagi obrońców Lwowa; pragnienie wypoczynku po wielkiej, światowej wojnie nie zgasiło zapału bohaterów, nie wytrąciło oręża z dłoni, gdy chodzi o ten uroczy Lwów.

Codzień pomnaża się tylko regestr wielkich szermierzy, co walczą o wolność Lwowa, powiększa się spis rycerskich przedsięwzięć w jego obronie, rozszerza się kronika ofiarnych czynów, rozrastają się mogiły obrońców, przygotowuje się i gromadzi nowy materyał dla nowego Sienkiewicza; nowa jakaś Basia-rycerzyk i nowy Podbipięta, Skrzetuski i mały rycerz rosną nam w oczach pod urokiem piastowego grodu.

*Atma.*

# Z ŻYCIA ROSSYI.

(p) Wydawany w Warszawie dziennik rossyjski *Warszawskaja Rjecz* podaje szereg dekretów i rozporządzeń rządu rossyjskiego, z których można wnioskować o stosunkach tam panujących.

Według tych informacyj chwilowe trudności przeszkadzające prawidłowemu przywozowi żywności z okolic nadwołżańskich, spowodowane zniszczeniem toru kolejowego przez Czecho-Słowaków, zostały usunięte. Symbirsk, Samara i Saratów — czytamy w dekrecie rządowym — dają dostateczną ilość zapasów, których jednakże często nie można przewieźć na czas do centrów pozbawionych żywności. To samo da się powiedzieć o dowozie węgla z zagłębia Donieckiego. W tym celu a zarówno, aby skutecznie walczyć z epidemiami rozszerzającemi się przez komunikacyę kolejową — rząd sowiecki wstrzymał ruch pociągów osobowych na czas od 18 marca do 10 kwietnia. Stacye kolejowe mają być utrzymywane hygienicznie, wagony desynfekcyonowane.

W Moskwie w przeciągu tygodnia do 12 b. m. zachorowało na tyfus plamisty osób 2 632 t. j. 20 osób więcej niż w poprzednim tygodniu. Wypadków ospy zanotowano 168, t. zw. „jazwy syberyjskiej“ 29 hiszpanki, która obecnie straciła swą siłę epidemiczną, 9.

Komisarz ludowy spraw wewnętrznych wysłał następującą depeszę do, tulskiego gubernialnego komisaryatu: „Na dworcach kolejowych w Tule dokonywane są bezczelne rekwizycye. Pasażerom odbierają wszystko, niezważając na ustanowioną normę. Towarzyszą rekwizycyom gwałty i bójki. Nakazuję natychmiast rozpatrzeć sprawę, pociągnąć do surowej odpodzialności naczelników oddziałów i donieść mi o wynikach“.

*Izwiestia* podają następującą zajmującą statystykę: W 14 rossyjskich fabrykach wagonów sporządzono w ciągu r. 1918 5215 wagonów, w tej liczbie osobowych 332, towarowych 4547 i specyalnych 336. W roku 1917 w tych samych fabrykach wykonano 18.947 wagonów. Olbrzymie obniżenie produkcyi wagonów wyjaśnia się prócz innych przyczyn, tem, że sowiecka republika została pozbawiona w ostatnich czasach fabryk w Odessie, Charkowie i Mikołajowie. —


**Naczelny i odpowiedzialny redaktor:**

**STANISŁAW ROSSOWSKI.**

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Konkursa.

L. 3429. (543 3—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę drugiego inżyniera z płacą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2900 koron względnie 3640 koron lub też asystenta budownictwa miejskiego z płacą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2200 koron względnie 2900 koron zależnie od kwalifikacyi. Kandydatów, a nadto prawem do uzyskania wyższych stopni płacy i awansu, tudzież emerytury w myśl przepisów ustalonych przez statut organizacyjny dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Oprócz powyższej płacy na czas obecnych anormalnych stosunków przyznanym zostaje dodatek drożyźniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem z dnia 11 września 1919 nr. 333 Dz. p. p. i rozporządzeniem P. K. L z dnia 21 stycznia 1919 l. 816, a płatny w ratach miesięcznych i kwartalnie zależnie od rangi i klasy.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej w myśl statutu organizacyjnego.

Kandydaci ubiegający się o tej posady winni przedłożyć: 1. metrykę chrztu na dowód, że nie przekroczyli 40 roku życia; 2. dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności; 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej; 4. świadectwo zdrowia; 5. świadectwo ukończonych nauk technicznych i złożenia egzaminów państwowych o ile rozchodzi się o nadanie posady inżynierom, względnie świadectwa ukończonych studyów szkoły przemysłowej i uprawnienia do samoistnego wykonywania przemysłu budowniczego o ile kandydat kompetuje o posadę asystenta budownictwa; 6. dowodów dotychczasowej pracy.

Praktyka prywatna tylko poza obrębem miasta może być dozwoloną za osobnem zezwoleniem.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 15 marca 1919.

L. 3430. (544 3-3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na praktykanta rachunkowego, względnie adjunkta rachunkowego z rocznem adiutum i dodatkiem na mieszkanie w łącznej kwocie 1800 K, względnie płacą i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 2200 K, zależnie od kwalifikacyi kandydata, tudzież prawem do uzyskania wyższych stopni płacy awansu, jak niemniej prawa do emerytury, w myśl przepisów ustalonych statutem organizacyjnym urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Oprócz powyższej płacy, na czas obecnych stosunków anormalnych przyznanym będzie dodatek drożyźniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem z dnia 11 września 1918 Nr. 333 Dz. p. p. i rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia b. r. L. 816, a płatny w ratach miesięcznych i kwartalnych, zależnie od rangi i ilości głów rodziny.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1. metrykę urodzin; 2. dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności; 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej; 4. świadectwo zdrowia; 5. świadectwo z ukończenia conajmniej niższej szkoły średniej i złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej i znajomości rachunkowości podwójnej; 6. świadectwo dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo będą mieć kandydaci obznajomieni z rachunkowością podwójną.

Podania należy wnosić do magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 kwietnia 1919.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 14 marca 1919.

L. 3432. (541 2-3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika administracyjnego przy cegielni miejskiej.

Kandydaci ubiegający się o posadę winni przedłożyć:

1. metrykę urodzin, 2. dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności, 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej, 4. świadectwo zdrowia, 5. świadectwa stwierdzające wiadomości kupieckiej rachunkowości co najmniej pojedynczej z uwzględnieniem działu fabrycznego ewentualnie księgowości amerykańskiej, 6. świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci posiadający ponadto wiadomości techniczne co do naprawy maszyn i budynków fabrycznych, względnie absolwenci wyższych szkół przemysłowych.

Posada nadaną będzie prowizorycznie, po upływie zaś roku zadowalniającej służby może być za uchwałą Rady miejskiej zawartą definitywna umowa.

Tytułem płacy przyznaje się wolne mieszkanie, opał i światło, tudzież pobory XI. klasy rangi urzędników państwowych wraz z odpowiednim dodatkiem drożyźnianym na czas obecnych stosunków anormalnych, względnie pobory wyższe, stosownie do umowy, zależnie od kwalifikacyi kandydata. W podaniu należy zatem wyraźnie podać żądania co do wysokości płacy.

Podania należy wnosić do Magistratu do 15 kwietnia 1919.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 15 marca 1919.

## Licytacye.

E. 289/18. Na wniosek strony egzekwującej Wandy Maryi 2 im. Czuchra zam. Zarytniewi z w Brzozowie, odbędzie się dnia 2 kwietnia 1919 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 18 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: 4/5 części, ks. gr. Brzozów pbud. 615 (dom), 771 pgrt. 2830, 2831, 2832 rola, wartość szacunkowa 735 kor., najniższa oferta 490 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, 19 lutego 1919. (591 3—3)

E 234/18 (14). Dnia 11 kwietnia 1919 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 11, odbędzie się licytacya całej realności lwh. 563 i połowy realności lwh. 719 ks. gr. gm. Posada olchowska. Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi 6500 kor. Najniższa oferta 4334 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 6 marca 1919. (583 2—3)

## Doniesienia prywatne.



Кураторы об-ва „Защита Земли" рег. общества съ огр. рук. во Львовѣ приглашаютъ симъ П. Т. Членовъ на ОБЩЕЕ СОБРАНІЕ которое состоится во вторникъ 15 апрѣля 1919 г. въ 3. евент. 4. ч. послѣ обѣда въ помѣщеніи Общества, по Армянской ул. д. н-ръ 3. во Львовѣ, по слѣдующей програмѣ: 1. Открытіе собранія. 2. Выборъ предсѣдателя собранія, который приглашаетъ двухъ секретарей (§ 45 устава). 3. Выборъ 8 членовъ и 4 замѣстителей членовъ Надзирательнаго совѣта (§ 29 устава). 4. Докладъ о дѣловодствѣ во 1918 г. 5. Предложенія правленія. 6. Предложенія членовъ. Если бы собраніе согласно § 42 устава Собраніе по недостатку требуемаго уставомъ § 47 комплекта членовъ 15 н. ст. апрѣля 1919 г. въ 3 часа не состоялось, приглашаются члены Общества „Защита Земли" въ силу § 47 пунктъ 2-ой и 3 ій устава на вторичное новое собраніе, которое состоится въ 4 часа по полудни того же самого дня и съ тою же очередью дня. Для правосильности рѣшенія общаго собранія необходимо нужно при первомъ Собраніи присутствіе по крайней мѣрѣ одной пятой части членовъ, представляющихъ по крайней мѣрѣ одну пятую часть голосовъ (§ 47 установа). При вторичномъ же, ново-созванномъ Собранія будуть рѣшенія правосильны, хотя бы въ Собраніи явилось и меньшее число членовъ. Львовъ, 8 марта 1919. О. Кодовскій, Я. Лейкій (538 3—3)



### XVII. B. Departament Magistratu.

L. 1385 (653)

### Komunikat.

**Przedłużenie ważności kart cukrowych za marzec.**

Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że ważność kart kontroli spożycia cukru za miesiąc marzec przedłuża się aż do odwołania.

We Lwowie, dnia 26 marca 1919.

### XVII. B. Departamet Magistratu.

### Komunikat.

**Sprzedaż kartofli**

rozpocznie się od dnia 30 marca 1919 we wszystkich sklepach miejskich, budce na pl. Krakowskim, w bazarze na pl. Halickim, w składzie przy ul. Polnej, oraz u kilku kupców rejonowych w każdej dzielnicy, których nazwiska będą w najbliższych dniach ogłoszone. Sprzedaż odbywać się będzie w ilości po 10 kg. na legitymacyę po cenie 70 hal. za 1 kg. Zarządy konsumów otrzymają w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym w poniedziałek dnia 31 marca 1919 i w dniach następnych za zgłoszeniem się asygnaty na pobór kartofli bądźto z magazynów miejskiego Zakładu aprowizacyjnego, bądźto wprost z dworca kolejowego.

Lwów, dnia 29 marca 1919. (636)

### XVII. B. Departament Magistratu.

### Komunikat.

Począwszy od poniedziałku t. j. od dnia 31 marca 1919 sprzedawać będą wszystkie sklepy i jatki miejskie oraz sklepy Pp. Kotowicza w Rynku, Banasia przy ul. Żółkiewskiej oraz Nowaka przy ul. Piekarskiej i przy pl. Bernardyńskim

**słoninę i smalec**

pochodzące z transportów amerykańskich po cenie 25 kor. za 1 kg, w ilości po 1 kg. na rodzinę i okres tygodniowy, za odpowiedniem zaznaczeniem na legitymacyi spożywczej. (637)

We Lwowie, dnia 29 marca 1919.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.